

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ”

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ”.

Prenumerować
można
w Warszawie,
Szopna 3 lub No-
wy-Swiat 40 na cze-
ki P.K.O. Nr. 3852
oraz na pocztę

Prenumerata dla
Gniazd wynosi
rocznie 7.00.

PRENUMERATA
OGÓLNA
Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie . .	7.00
Półrocznie .	3.50
Kwartalnie .	2.00
Miesięcznie .	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego inż. Mikołaja Maksysia, Henryka Niedźwiedzkiego, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, d-ra Marjana Wolańczyka, Antoniego Wolskiego.

TREŚĆ NUMERU: Z rozważań przedzłotowych — Dr. Marjan Wolańczyk. — Gimnastyka w całokształcie idei sokolej — T. Drabczyk. — Niemieckie organizacje wojskowe. — List z Ameryki — Dr. Marjan Wolańczyk. — Z Olimpiady — Z życia Sokola. — Kronika.

Z ROZWAŻAŃ PRZEDZŁOTOWYCH.

SOLIDNIE PRACUJMY!

Wzywam Was zatem Sokoli, byście sobie
uświadomili powagę chwili.

A. Zamoyski.

W trzeciej części swojej odezwy, wzywa prezes Związku do zbiorowego a intensywnego wysiłku „byście nie zaniedbali niczego, co może się przyczynić do podniesienia Waszej sprawności i tężyzny tak fizycznej, jak duchowej, byście nie stracili ani chwili do wyzyskania sposobności na udoskonalenie tego, co nie jest doskonałem”.

Zwrot ten uderza wprost w największą naszą wadę, zarówno narodową jak i sokolą i podyktowany został wielką znajomością naszej duszy. Umieemy się zdobyć na rzeczy bardzo wielkie, nieraz przechodzące siły człowiecze: wydawaliśmy z siebie Kopernika, rozpraszaliśmy dziesięćkroć liczniejszego nieprzyjaciela, umieliśmy pokonywać Samo-Sierę, pędząc wskok do ataku, dokazywaliśmy wprost szaleństwa — kiedy chodziło o **czyn dorywczy**, nie potrafimy jednak przeprowadzić rzeczy mniejszych, jeżeli na to trzeba było małego ale **ciągłego** wysiłku. Nie inaczej też działo się i na naszych złotach. Stawialiśmy do ćwiczeń wspólnych w ostatnich miesiącach, często nawet tygodniach i podołaliśmy zadaniom. Dzisiaj jednak musimy zacząć inaczej. Dzisiaj zbliża się czas wyścigu pracy, a w wyścigu ten tylko ma pewne szanse zwycięstwa, kto długo się do tego przyspasabia. Ciągłe postanowienie wydoskonala i dozwala na ponoszenie bardzo nawet dużego wysiłku. O tem pamiętać musimy dzisiaj, gdy jako wolny naród pod własnymi sztandarami stajemy do współpracy z innymi narodami. W społeczeństwie nie dojrzała jeszcze ta myśl — sokolstwo musi ją wszczepić w ogół, zaczynając od siebie, a początek tego ma być znowu ujawniony na Zlocie w Poznaniu.

Ćwiczenia nasze, jakie mamy okazać, mają być próbą, czy sokolstwo dalej pracuje dorywczo, czy też zeszło z tej błędnej drogi i rozpoczęło systematyczną pracę. Nie mówię tego z tego li tylko powodu, że obecne ćwiczenia są od wszystkich dotychczasowych trudniejsze, gdyż niema rzeczy tak trudnych, którychby opanować nie można i te ćwiczenia, jakkolwiek bardziej zawile dadzą się również zgwałcić w krótkim stosunkowo czasie, ale wykazują one oprócz samego zapamiętania następstwa ruchów także doskonałości. Kto nauczył się tych ćwiczeń w dwu tygodniach, będzie je wykonywał, lecz wykona je inaczej od tego, który przechodził je przez dwa miesiące, a jeszcze sprawniej podoła temu samemu zadaniu, kto oddawał się im przez rok cały. Każda bowiem próba uplastycznia, uszlachetnia, udoskonala. Przysłowie łacińskie mówi, że „si duo faciunt idem, non est idem”, a my mamy i musimy wykonać to samo w masie, liczącej tysiące, stąd też uwaga prezesa Związku „byście nie stracili **ani chwili**” jest tem przypomnieniem **ciągłości** w pracy, jakiej potrzebuje nasza organizacja, jakiej potrzebuje naród.

Prócz sprawności fizycznej mówi odezwa i o duchowej, która również przejawia się w pewnych formach zewnętrznych. Organizacja nasza jest obywatelską i ta świadomość musi wkorzeniać się w umysły sokole. W obywatelskiej organizacji natomiast wybija się jeden czynnik — to braterstwo. Nie wolno nam zatem ani na chwilę zapomnieć, że każdy kto nosi mundur sokoli, czy choćby tylko odblask jest nam naprawdę bratem; nie zapomnieć to jednak znaczy i zewnętrznie okazać, a da się to łatwo skutecznie przez obowiązek wzajemnego podziwienia się również, gdy nie jesteśmy w szeregu lecz chodzimy „prywatnie” po ulicach. Pamięć

tajmy, że sokół z chwilą wdziania munduru przestaje być prywatnym człowiekiem, a jest widocznym członkiem organizacji i ta łączność organizacyjna, a zarazem to braterstwo dusz sokolich muszą być okazane w Poznaniu.

Wprawdzie nie istnieją poza obowiązkiem pozdrawiania starszyny przepisy regulaminowe, jednakowoż sokolstwo prócz regulaminów ma jeszcze ideę, łączącą wszystkich, wskazówki zaś dotyczące wzajemnego pozdrawiania się znajdują się w Katechizmie sokolim, gdzie kolejność i pierwszeństwo jest podane. Są to ogólnie biorąc drobno-

stki, jednakowoż na zewnątrz robią one wrażenie i są bezwzględnie wyrazem rzeczywiście panującego braterstwa w szeregach sokolich. Do tego jednakowoż należy się również przyzwyczaić, stąd winny Zarządy gniazd już obecnie wprowadzić taki zwyczaj, a okażemy się na zlocie wobec obcych godnymi reprezentantami organizacji i wobec siebie samych pocujemy się do większej łączności.

Zwracamy uwagę na najdrobniejsze nawet szczegóły, bo wymaga tego powaga chwili, wymaga wielkie założenie zlotu.

Dr. MARJAN WOLAŃCZYK.

GIMNASTYKA W CAŁOKSZTAŁCIE IDEI SOKOLEJ.

W rozkazie Zarządu Okręgu Warszaw. Nr. 19 p. 6 czytamy:

„W myśl postanowienia Rady Zw. wzywam wszystkich członków P. W. do uczęszczania przynajmniej raz w tygodniu na ćwiczenia gimnastyczne. W najbliższym czasie wydana będzie instrukcja, ile ćwiczeń gimnastycznych odbyć, aby uzyskać świadectwo z P. W. Druhowie uchylający się bezpodstawnie od obowiązku ćwiczeń gimnastycznych, karani będą aż do usunięcia z oddziału włącznie“.

W Przewodniku Gimnast. „Sokół“ z dn. 1.VIII r. b. Nr. 14 — 15 w przemówieniu druha Prezesa Zw. „Program prac sokolich“ zaakcentowano: „Nie wolno nam jednak zapominać, że elementami wyszkolenia wojkowego są ćwiczenia fizyczne, których zasadniczą podstawą jest **gimnastyka**. Stąd zatem obowiązek wszystkich druhow i druhen winien się objawiać przede wszystkim w pielęgnowaniu gimnastyki. Naczelników i naczelniczki wszystkich Gniazd **zaklinam** na wielkość idei sokolej, by ze swej strony dbali o rozwój gimnastyki...“

Dwa te wystąpienia oficjalne świadczą, że coś jest nie w porządku w naszej organizacji sokolej, że coś się psuje w rodzinie sokolskiej, szczególnie warszawskiej. Według nas, jedno z dwojga, albo brak karności wskutek rozluźnionej dyscypliny wewnętrznej psuje nasze życie sokole, albo, co jedno z drugim jest prawdopodobniejsze, druhowie nie zdają sobie dokładnie sprawy, czym jest gimnastyka wogóle i jaka jej rola w organizacji, której naczelnym zadaniem jest wychowywanie obywatela-rycerza. W tej myśli wzywam drużny i druhow, szczególnie z przysposobienia wojskowego, zastanówcie się nad tem, co niżej przeczytacie. Pytajcie, co dla was będzie wątpliwem! Nie dajcie się uwodzić bałamutnym frazesom, mającym pozory prawdy, a wygłaszanym zazwyczaj przez niedouczków. Macie drogę prostą i zawsze otwartą do naszego Przewodnika Gimnast. „Sokoła“, on nigdy nie pominie milczeniem waszych pytań i niepewności. Takie piśmienne pytania czy zarzuty są bardzo pożądane przez Redakcję, a tembardziej w danym wypadku, gdyż w krótkim artykule nie jesteśmy w stanie ogarnąć całości tych drugo- lub trzeciorzędnych sprzeczności. „Fizyczna strona człowieka jest podstawą jego umysłowości i moralności“ — powiedział przed laty J. Śniadecki (1768 — 1838). Prawda ta znana jeszcze w odległej staro-

żytności, stwierdzona praktycznie przez szereg wieków w życiu ludzkości, dziś została dowiedziona na drodze naukowej.

Wrodzoną cechą dziecka stanowi nienasycone pragnienie ruchu i nieposkromiony popęd do czynności. Dlaczego? Bo dzięki tym ruchom dziecko zdobywa doświadczenie, te bowiem najelementarniejsze i jeszcze niedoświadczone ruchy dowolne rodzą w dziecku zdolności odbierania, wyróżniania i przyswajania wrażeń zmysłowych, jako najpierwotniejszych przejawów czynności psychicznej. Ruchliwość dziecka i zdobyte dzięki jej doświadczenie decyduje o okresie tworzenia się pierwszych wyobrażeń, pojęć i sądu o otoczeniu, oraz pierwszych wad, ponieważ, hamując tę naturalną potrzebę dziecka, znakomicie przyśpieszamy rozwój złych skłonności: niezadowolenie, niecierpliwość, grymasy, upór, a w starszym wieku nieposłuszeństwo, złośliwość, kłótniowość, nieszczerość, kłamstwo i t. d. W dalszym rozwoju nagromadzony materiał ruchowy dzięki zdobytemu doświadczeniu rozbudowuje się w ruchy zorganizowane, podświadome i świadome, które już są wyrazem woli. Zdobywana przez dziecko równowaga w budowie, kształtuje i rozwija równowagę w czynnościach jego ustroju. Samodzielne zdobycze, rozszerzając zakres myślenia, wytrwale pielęgnują nieposkromioną chęć do ruchu i czynności. Słowem całe życie dziecka poucza nas, że nie nauczanie i wiedza (wiadomości naukowe) wtłaczana w mózgi dziecięce, kształtuje i rozwija te mózgi oraz budzi sumienie, lecz ruchy, t. j. praca mięśni świadoma, oddziaływując na ośrodki mózgowe, rodzi inicjatywę, zapal i nadaje rozpęd rozwojowy.

Ścisła współzależność czynności psychicznych od ruchów w powstawaniu pierwiastków naszej umysłowości, a poniekąd i w tworzeniu wyższych wartości duchowych i moralnych potwierdza się w życiu codziennem setkami dowodów. Dzieci ślamazarne, mało ruchliwe, zawsze są tępsze i chorowite, a często złośliwe. Dość często obserwujemy w dzieciach i ewentualnie wśród dzisiejszej młodzieży, niezaradność aż do niedołęstwa, niezadowolenie, lenistwo, żądze użycia, brak samodzielności i t. d., ale to nie wina dzieci, lecz tych, co wyręczają dziecko w pracy, którą samo powinno wykonywać, tych, co mu usługują, zamiast wdrażać do usług. Wskutek niezdrowej, a przesadnej troskliwości i czułości, paczą się najnaturalniejsze zasady wychowania wogóle, a wychowania fizycznego szczególnie.

A teraz zajrzyjmy, co mówi o tem nauka? Uczony Broca odkrył ośrodek nowy w lewej półkuli mózgowej, to znaczy jeżeli to ściśle określone miejsce w mózgu zniszczyć (strzał np.), to człowiek traci mowę. Okazuje się, że u mańkutów to siedlisko mowy znajduje się w prawej półkuli mózgowej. Jeżeli człowiek ulegnie pełnemu prawostronnemu połowicznemu paraliżowi, to i mowę traci (mańkut nie), czego niema przy lewostronnem paraliżu. Otóż dr. Fraenkel Manfred u chorych dotkniętych prawostronnym paraliżem stosował pracę ręczną, bardzo systematyczne ćwiczenia leworęczne, pisanie lewą ręką, otrzymując wyniki dodatnie, t. j. chorzy odzyskali mowę w różnym stopniu. W Filadelfji, w Londynie, w Berlinie, Danji, Szwecji i Finlandji są szkoły, w których zaprowadzono zasadę każdoręczności. Młodzież ucząca się, jak się okazuje, jest wolna od wadliwej postawy (skrzywień kręgosłupa, wad, wynikających z nierównomiernego rozwoju płuc i t. p.), od wad wzroku (szkolną wadą wzroku, nabywaną podczas pobytu w szkole jest różna ostrość w obu oczach), ujawnia lepszą pamięć i zrozumienie, słowem lepiej się uczy. Głuchoniemi, obarczeni organicznymi wrodzonymi wadami w mózgu, dzięki ćwiczeniom fizycznym (choć nie wyłącznie) odzyskują pewną formę wysławiania się. Dzieci indjan wywołują podziw wśród nauczycieli swemi zdolnościami matematycznymi, jasnością pojęć i lotnością myślenia. „Jest coś wspólnego — mówi pewien pedagog amerykański — między nadzwyczajną dokładnością, logiką i śmiałością w myśleniu ucznia indjanina, a bajeczną celnością rzutu oszczepem lub piłką“. Nic dziwnego, bo młody indjanin, który od kolebki ćwiczył się w bieganiu, rzucaniu, łażeniu po drzewach, pływaniu i t. d., mając doskonałe warunki do założenia dobrego fundamentu psychiki, wyćwiczył ostry wzrok i słuch i zdobył bogaty repertuar ru-

chowy, pozwalający na dokładną kontrolę odbieranych wrażeń za pomocą czynności fizycznych. Na podstawie całego szeregu doświadczeń naukowych (Spencer, Darwin, Ribot, Bocin i t. d.), została stwierdzoną równorzędność pracy fizycznej z umysłową: każdy skurcz mięśnia produkuje celową energję mózgową i odwrotnie, zaś pewien układ mięśniowy jest wyrazem określonego uczucia, nastroju, lub stanu. Jeżeli np. osobnikowi zahypnotyzowanemu nadamy postawę kłęczącą z głową podniesioną do góry, rękami złożonemi do modlitwy, wkrótce spostrzeżemy, jak przez układ mięśni twarz nabiera wyrazu nabożnego. Z powyższych przykładów wynika, czy samo przypatrywanie się rzeczom, przedmiotom lub ruchom może nam dać tyle materiału wrażeniowego do wytworzenia pojęć, obrazów i sądu, ile fizycznie czynny ustrój zdobędzie i skontroluje sam? Tu zdrowie jest na drugim planie, a w grę wchodzi ruchliwość całego organizmu i te właśnie ruchy (ćwiczenia) nadają procesowi myślenia kierunek normujący i rozwojowy. To też zadaniem wychowania fizycznego, podstawę którego stanowi gimnastyka, ma być metodyczne stosowanie środków fizycznych w celu doskonalenia tych przymiotów fizycznych, które ułatwiają rozwój władz duchowych. Gry i zabawy są najpierwszym krokiem, z robót ręcznych wytryska twórczy duch i inicjatywa, racjonalna gimnastyka systematycznie rozwija i ułatwia czynności ustroju, zwiększa siłę mięśniową, wytrzymałość i odporność, kształtuje zręczność, która nadaje ciału piękną postać, ugruntowya charakter i wolę, utrwala pewność siebie, zaś rozumnie uprawiane sporty prowadzą do wytrwałości, męstwa i bohaterstwa.

Dr. T. DRABCZYK.

(D. c. n.).

NIEMIECKIE ORGANIZACJE WOJSKOWE.

III.

By dać należytą ocenę rzeczowej wartości, jaką przedstawiają w dobie obecnej i przedewszystkiem w przyszłości organizacje militarystyczne Niemiec — mamy na widoku tu przedewszystkiem Stahlhelm, Wehrwolf i Jungdeutscher Orden z pośród niezlikwidowanych organizacji nacjonalistycznych oraz organizacje bojowe lewicowe — musimy się zająć najpierw obecną niemiecką armją, Reichswehrą.

Wydatki wojskowe Rzeszy były w ostatnich latach następujące:

r. 1924	450.747.550 mk.
r. 1925	564.354.410 mk.
r. 1926	676.001.410 mk.
r. 1927	709.000.000 mk.

Dalsze, niezwykle znamienne dane przynosi specyfikacja członków Reichswehry; zestawienie to uważać można za unikat na całym świecie. Na 100.000 ludzi, jakich liczy obecna niemiecka „armja“, tylko nieco wyżej niż trzecia część przypada na zwykłych szeregowców: 36.490 głów. Temi 36 tysiącami prostych żołnierzy rządzi 38 tysięcy niż-

szych oraz 14.457 wyższych podoficerów, a oprócz tego korpus oficerski, składający się z 4.999 oficerów. Proporcja więc jest taka, że na każdego zwykłego żołnierza wypada, licząc oficerów i podoficerów, po dwóch przełożonych; oficerów zaś jest tylu, że na każdym 24 członków Reichswehry wypada jeden oficer, na 300 ludzi jeden pułkownik. W dodatku, jako specjalnym luksusem, szczyci się skromna Reichswehra 46 generałami.

Jeżeli organizacje patriotyczne są ośrodkami dla zmilitaryzowania narodu niemieckiego, to Reichswehra jest zbiornikiem kierowników i dowódców, mających w przyszłości dysponować żniwem uzyskanem przez organizacje narodowe. Olbrzymi korpus podoficerski Reichswehry, 38.000 plus 14.457, jest korpusem podoficerskim przyszłej, większej armji niemieckiej. Reichswehra, organizm przeznaczony do utrzymania spokoju wewnętrznego, przemyślana i zrealizowana została w formie centralnego instytutu militaryzmu niemieckiego, w formie sztabu generalnego oraz seminarjum na użytek organizacji militarystycznych. Reichswehra niemiecka nie jest niczem innym, jak jądrem zbudowanej w sposób potencjonal-

ny przez organizacje militarystyczne przyszłej armii niemieckiej! O ile zakładane przez Reichswehrę organizacje i jej filje, jak słynna Czarna Reichswehra z „zamachowych“ lat, znikają — ponieważ ingerencja Reichswehry na związki militarystyczne objawia się w bardziej udoskonalonych formach — o tyle rozwija się jej bezpośredni kontakt z całą siecią organizacji nacjonalistycznych, kontakt ujawniający się w stałych subwencjach, wypłacanych przez kierownictwo Reichswehry tym organizacjom. Kontakt Reichswehry z temi organizacjami, które zresztą raportują dowództwu armii o wszystkich zaszłych w nich zmianach, znajduje dzisiaj swój wyraz przede wszystkim w odkomenderowaniu z szeregów armii instruktorów dla wojskowego wyszkolenia członków nacjonalistycznych związków. Wyszkolenie to w języku niemieckim nazywa się „sportem“. Jak się niemieckie koła militarystyczne zapatrują na ów „sport“, ujął to w publicznym przemówieniu jeden z najważniejszych członków Stahlhelmu, p. von Morozowicz. Zdaniem jego „...związki młodzieży miałyby zastąpić wojsko królewsko-pruskie... udoskonalenie sportowe nie powinno nigdy być celem w sobie, musi ono mieć zawsze za ideę przewodnią Wielkie Zadanie“. Stosownie do tego nowego terminu instruktorzy przydzieleni przez Reichswehrę do organizacji patriotycznych nazywają się naturalnie nauczycielami sportu — „Sportlehrer“. Jak liczni są tego rodzaju instruktorzy, świadczy o tem fakt, że — według sprawozdań z 1927 r. — w dwóch okręgach śląskich czterdziestu oficerów pełni swoją służbę równocześnie w Reichswerze i w organizacjach prawicowych; w Pomeranii system ten istnieje w 30 miejscowościach, gdzie pełni służbę 36 oficerów Reichswehry, zwanych „Kreiseoffiziere“, czyli oficerami okręgowymi. Nieznana jest liczba podoficerów, stojących do dyspozycji każdego oficera okręgowego, którego uważać można za głównego w swoim okręgu instruktora.

Organizacje militarystyczne, przedewszystkiem Stahlhelm, są uważane przez Reichswehrę i uważają się same za zbiorniki, z których regularne wojsko wybierze „materiał surowy“, są one

równocześnie rezerwoarem, do którego zwolnieni po swojej służbie członkowie Reichswehry wracają i w których wyszkolenie osiągnięte w armii utrzymują na właściwym poziomie. Stahlhelm uważa wojsko regularne za czynnik, który w przyszłości urzeczywistni postulaty Niemiec na terenie polityki zagranicznej — mając na widoku w pierwszym rzędzie wojnę celem osiągnięcia Pomorza — dla siebie zaś Stahlhelm rezerwuje załatwienie się z „wrogami wewnętrznymi“.

Pisząc o Reichswerze, nie wolno zapomnieć o jednej ważnej dziedzinie jej działań: o ogarnięciu przez niemieckie władze wojskowe wszystkich gałęzi przemysłu, których produkcja ma jakąkolwiek styczność z potrzebami wojska. Największe jest oczywiście zainteresowanie ministerjum Reichswehry. przemysłem lotniczym, pozostającym całkowicie pod jego kontrolą. Dzięki temu zainteresowaniu — które w cyfrach wyraża się naprzykład w sumie 55 milionów marek złotych, wypłaconych w bieżącym roku za pośrednictwem ministerstwa komunikacji dla popierania powietrznej floty handlowej Niemiec — niemiecki przemysł lotniczy stał się chyba najpotężniejszym przemysłem tego rodzaju na kontynencie. Personel lotniczy, składający się przeważnie z byłych oficerów, zrzeszony jest w szeregu związków nacjonalistycznych, będących tak samo w stosunkach z władzami wojskowymi, jak i szkoły dla pilotów, których obecnie działa jedenaście. Jak można było przewidzieć, wmiarę jak rozwija się — przeważnie zresztą wskutek znanego błędu Konferencji Ambasadorów — produkcja lotnicza, wzmacnia się, obok lotnictwa cywilnego, również t. zw. lotnictwo „sportowe“, czyli przeszkolenie młodzieży dla lotnictwa wojskowego. Naturalnie, że i pod tym względem zorganizowana jest przez związki patriotyczne propaganda pośród ludności.

Skończyliśmy nasz przegląd. Godnym politowania byłby ten, kto twierdziłby, że to tylko dym i że ognia napewno nie będzie.

Tyle artykuł „Szańca“. Jakie wnioski z tego powinni wyciągnąć Sokoli, chyba nie trzeba mówić. Niemcy są zawsze gotowi do napaści. My musimy mieć siły, aby dać im odpór.

LIST Z AMERYKI.

Pierwszym krokiem delegacji sokolej na gruncie amerykańskim było po załatwieniu formalności złożenia palmy na grobie Nieznanego Żołnierza w Washingtonie, co miało miejsce 21.8 o godz. 1 w południe. Na cmentarz udała się delegacja wraz z pp. Stanisławem Łepkowskim, radcą poselstwa Janem Stalińskim i Stefanem Poradzewskim — przedstawicielami rządu polskiego w Washingtonie, gdyż poseł p. Ciechanowski był nieobecny, oraz przy obecności dr. Edwarda Rozwadowskiego, konsula generalnego w New Yorku, który przybył na tę uroczystość wraz ze swą małżonką. Delegacji towarzyszył druh mecenas Stanisław Kapa z Philadelphii, wydelegowany przez prezesa Sokolstwa w Ameryce dr. Starzyńskiego.

Po zgłoszeniu się u dyżurnego kapitana zbliżamy się z palmą ku amfiteatrowi i zatrzymujemy nad płytą grobowca — publiczność otacza delegację. Żołnierzy, dzierżący straż prezentuje broń, a prezes So-

kolstwa dh. A. Zamoyski odzywa się w te słowa: „Stojąc nad grobem Nieznanego Żołnierza, uosobienia idei poświęcenia dla dobra całej ludzkości, rozpamiętujemy ofiarność narodu amerykańskiego dla ugruntowania wolności, dzięki której także Polska została powołana do ponownego życia państwowego.“

Ukochanie wolności zarówno przez Polaków jak i Amerykanów uwydatniało się zawsze w gotowości oddania swojej krwi dla świętej sprawy. Dla tej idei stanął pod sztandarami Washingtona Kościuszko i Puławski, dla niej formowała młodzież polska w Ameryce kadry wojskowe długie lata przed wojną, dla niej też zasilila Polonja amerykańska armię Stanów Zjednoczonych liczbą 200.000 żołnierza, organizując oprócz tego jeszcze oddziały ochotnicze polskie, by w ciężkiej dla aliantów chwili wstąpić w szranki bojowe i przyczynić się do rozstrzygnięcia zwycięstwa, a przez to samo zapewnić Polsce Jej byt niepodległy.

Sokolstwo polskie, pracujące zawsze nad wykształceniem żołnierza, a które znalazło się w decydującej chwili zarówno w szeregach regularnej armii Stanów Zjednoczonych jak i ochotniczej, rozumie ten wielki akt Ameryki, która nie będąc sama zagrożoną w swych żywotnych interesach, niosła pomoc orężną li tylko dla okazania tej szlachetnej i wielkiej myśli służby wzniosłym ideałom humanitarnym.

Za bezinteresowną ofiarę największego skarbu t. j. życia, jaką reprezentuje nieznany żołnierz, tę ofiarę która dała możność wielkiemu prezydentowi Wilsonowi zrealizowania wygłoszonych 22 stycznia 1917 postulatów, ujętych w 14 wiekopomnych punktach, czuje sokolstwo polskie niewysłowioną wdzięczność i tym popiołom wielkiego syna Ameryki, nieznanego z nazwiska i pochodzenia, lecz znanego ze skutków Jego wysiłku składam hołd. Czołem!"

Po przemówieniu zapanowało minutowe milczenie w pozycji „bacznosc” i czuło się wprost w po-

wietrzu podniosły nastrój, jaki owiał zebranych, jaki roztacza się około grobu. Amerykanie są zresztą czcicielami wielkiej swojej historii i umieją czczyć i szanować swoich bohaterów, to też gdy upłynęła minuta milczenia, wyskoczyły dziesiątki aparatów fotograficznych, by umieścić na płytach fotograficznych ów moment złożenia hołdu. Druh prezes wręczył następnie kapitanowi tekst przemówienia w języku angielskim i za jego pośrednictwem żołnierzowi.

Palma, umieszczona na dębowej płycie, której wartość artystyczna staje z godnością obok upominków wielkich ludzi i wielkich narodów, znajduje umieszczenie wśród wieńców i trofeów, składanych w sali amfiteatru i obok podpisów prezydenta Francji, bohaterów z nad Marny, Anglików, Włochów etc. zawiśnię napis polski, pierwszy wśród tych cennych upominków, przypominający cudzoziemcom imię polskie, a rodakom naszym imię polskiego sokolstwa.

DR. MARJAN WOLAŃCZYK.

Z OLIMPIJADY.

Dzielimy się z czytelnikami pismem, które otrzymało Przewodnictwo Związku od Polskiego Komitetu Olimpijskiego, a którego treść podajemy poniżej:

Warszawa, dn. 1 września 1928 r.

L. 2524/28.

Do

Naczelnictwa Związku Towarzystw Gimnastycz.

„Sokół”

w miejscu.

Polski Komitet Olimpijski pozwala sobie niniejszem wyrazić głębokie uznanie Naczelnictwu Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” za wysłanie na Igrzyska IX-tej Olimpiady w Amsterdamie

zespołu gimnastycznego, którego demonstracja wywarła wielkie wrażenie na wszystkich, ze względu na dzielną postawę i doskonale opanowanie ćwiczeń przez wszystkich uczestników grupy.

Wyrażając żal, że grupa kobieca, któraby niezawodnie uzyskała piękny sukces, nie mogła stawać do zawodów i wierząc, że za cztery lata dzięki Sokolom, sztandar Polski zawiśnię na maszcie olimpijskim, Polski Komitet Olimpijski równocześnie uważa za swój obowiązek podkreślić wzorową dyscyplinę i wzorowe zachowanie się całej grupy podczas pobytu w Amsterdamie.

Z wyrazami głębokiego poważania

W. SIKORSKI.

W. JUNOSZA-DĄBROWSKI.



Zwycięska drużyna z Chrzanowa w marszu 10 km. w dn. 3-go maja 1928 r.

Z ŻYCIA SOKOŁA

ZLOT OKRĘGU KIELCCKIEGO.

W Ostrowcu odbędzie się w dn. 16 b. m. czwarty Zlot Okręgu kielckiego. Program Zlotu jest następujący: o godz. 6 rano na boisku Seminarjum — początek zawodów lekkoatletycznych, godz. 8,30 próba ćwiczeń publicznych, godz. 10,30 rano Msza św., poświęcenie i uroczyste wręczenie Sztandaru Gniazdu Ostrowiec, pochód przez miasto i defilada, godz. 3.30 popołudniu — publiczne ćwiczenia gimnastyczne i finały okręgowych zawodów.

WARSZAWA II.

W dn. 9-ym b. m. gniazdo II im. J. L. Sowińskiego, obchodziło rocznicę śmierci swego patrona. W godzinach rannych w kościełku na Woli odbyło się nabożeństwo, po którym przed krzyżem postawionym na miejscu przypuszczonego zgonu tego bohatera narodowego przemawiał p. J. Marcolla do zebranych druhów i druhen oraz rzeszy mieszkańców Woli, w czym przeważną część stanowiła młodzież. Przemarszowi z gniazda z ul. Skiernie-

podobala się licznie zebrany widom.

W programie częściowo pomogły drużyny i druhowie z gniazda I (ćwiczenia karabinami) oraz IV, V i X.

GNIAZDO MILANÓWEK OKRĘG GRODZISK.

W dniu 30 września 1928 r. w Gnieździe Milanówek odbędzie się poświęcenie sztandaru i własnego boiska.

Dzięki mrówczej pracy całego Zarządu, a w szczególności dha prezesa M. Jastrzębskiego, dh inż. J. Sosnowskiego i dh. K. Glińskiego, oraz przy dużej ofiarności miejscowego ziemianina pana Wienawskiego i członków Rady Gminy Letnisko-Milanówek, gniazdo mogło zdobyć bardzo poważny teren pod boisko i Sokolnię.

A zatem w roku bieżącym całe boisko o powierzchni 12.800 mtr. kw. ma być ogrodzone, a z wiosną roku przyszłego gniazdo ma zamiar przystąpić do budowy wzorowego boiska i Sokolni pod wytrawnym kierownictwem dh inż. J. Sosnowskiego, który nie szczędzi w tym wypadku pracy i pieniędzy. Widzimy więc wyniki twórczej pracy i przywiązania do idei Sokolej wszystkich druhów gniazda Milanówek, przeto dla uznania tej pracy i zainicjowania naszej siły i solidarności Sokolej, winniśmy jaknajliczniej stawić się na uroczystość poświęcenia Sztandaru i boiska, by przekonać miejscowe społeczeństwo o potrzebie większego poparcia Sokoła w Milanówku.

Ogólna zbiórka o godz. 8-ej min. 30 rano, a o 9-ej wymarsz na boisko, gdzie o godz. 9.30 msza polowa, poczem poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ. Szczegóły uroczystości na miejscu.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W RADZIEJOWIE I W CIECHOCINKU.

W Radziejowie, Miejski Komitet W. F. i P. W. w zrozumieniu zadań W. F. ufundował na urządzone przez siebie zawody cenne nagrody. Program i wyniki zawodów przedstawiają się nastę-



I pluton S. D. S. gniazda w Otwocku.

POŚWIĘCENIE SOKOLNI W PŁOŃSKU.

W dniu 23 września r. b. odbędzie się wielka uroczystość w Płońsku z okazji poświęcenia własnej sokolni, zbudowanej na własnym placu. Uroczystość taka, rzadka w naszych warunkach, prawdopodobnie ściągnie gniazda sąsiednie i dalsze, choćby dla przekonania się, jakie owoce daje silna wola ofiarnych jednostek. W tym wypadku ulgi przejazdowe w drodze powrotnej również będą zapewnione.

wickiej i z powrotem towarzyszyły tłumy publiczności.

Po południu na boisku gniazda odbył się pokaz gimnastyczny, którego głównym celem było zademonstrowanie ćwiczeń złotych, wymagających jednakże dużej pracy do osiągnięcia wymagań naczelnictwa Związku. W każdym razie widać dużo chęci ze strony ćwiczących tak druhów jak druhen, szczególnie ostatnich, które wystąpiły pozatem ze skokami i tańcami plastycznymi przy oświetleniu reflektorami. Ta część programu nadzwyczajnie

pujaco: 1) Bieg 100 m. 1) Buchole (Sokół Dobrze) 13,3 s., 2) Adamiak (P. W. Kruszewica), 3) Kwieciński (Sokół Radziejów). II) Bieg 1500 m. o puchar miasta Radziejowa 1) Sobczak (Sokół Byczyna) 4 m. 48,6 s., 2) Brożek (Sokół Radziejów), 3) Wiśniewski (K. S. Dobrze). III) Wyścig kolarski 2.000 m. 1) Iloszaj (Sokół Osiecin) 3 m. 38,6 s., 2) Wieczorek (Sokół Radziejów), 3) Mantaj (Sokół Osiecin). Na zakończenie odbył się pokaz gimnastyczny Sokółów i Sokolic z Radziejowa oraz rozdanie nagród. Jak z powyższego wynika, nieomal wszystkie nagrody padły łupem Sokółów, co świadczy o dobrym rozwoju sportów, wśród gniazd powiatu Nieszawskiego. Licząc I miejsce 3 punkty, II — 2, III — 1, punktacja ogólna przedstawia się następująco: I. Radziejów 5 pkt., II. Osiecin 4 pkt., III i IV. Byczyna i Dobrze po 3 pkt. V. Kruszewica 2 pkt., VI. K. S. Dobrze 1 pkt. Zawody te odbyły się na szosie, co wpłynęło ujemnie na poziom wyników, w szczególności w biegu 100 metrów. Obowiązkowi sędziów pełnił: burmistrz p. Kuja-wa, oraz d-howie: nacz. B. Zieliński, prezes Daszkowski i Rudzki, p. Błachciński, nacz. Kozłowski i Libera oraz druhowie Makowski i Wrzesiński.

W Ciechocinku specjalnie ad hoc zorganizowany Komitet urządził zawody marszowe na dystansie 9 klm. (Nieszawa — Ciechocinek). Na starcie w Nieszawie stanęło 14 drużyn, w tem 12 strzeleckich i 2 Sokole. Jakkolwiek drużyny sokole (po 6 ludzi) miały bardzo ostrą konkurencję w zespołach strzeleckich, które są specjalnie w marszach trenowane, to jednak zespół Aleksandrowa zajął zaszczytnie drugie miejsce w czasie 59 m. 10 s.

I ZLOT SOKOLSTWA OKRĘGU MORSKIEGO.

W dn. 26 sierpnia b. r. odbył się w Gdyni I zlot okręgu X morskiego po raz pierwszy po odłączeniu powiatu morskiego od Okręgu I.

O godz. 8.30 przy szkole powszechnej zebrały się gniazda Okręgu X i goście.

W pochodzie z orkiestrą marynarki na czele, udano się do kościoła parafialnego, gdzie kapelan Sokolstwa, ks. prob. Turzyński, odprawił mszę św. na intencję pomyślnego rozwoju Okręgu X i całego Sokolstwa polskiego, następ-

nie od stóp ołtarza wygłosił czcigodny ks. kapelan Turzyński do głębi wzruszające kazanie.

Z kościoła ruszył pochód na polankę Redłowską, który prowadził podnaczelnik okręgowy dh Ostojski z wiceprezesem Okręgu dh. Latosińskim. Sztandary wyśtały gniazda: Wejherowo, Gdańsk, Grudziądz I, Świecie i Skarszewy.

Na polance Redłowskiej, którą przeistoczono na prowizoryczne boisko, odbyła się defilada, którą odbierał I wiceprezes Dzielnic Pom. dh Henryk Czaplicki z otoczenia członków Przewodnictwa Dzielnic i gości.

Zlot zagał wiceprezes Okręgu dh Latosiński, a powitali w

O godz. 19-tej zamknął Zlot wiceprezes Okręgu dh Latosiński.

Wyniki z zawodów lekkoatletycznych są następujące:

I. 5-bój dla druhow: 1) Kozłowski Gdańsk Siedlice pkt. 262, 2) Bela Tczew, pkt. 222, 3) Szmelter Puck pkt. 221;

II. Czworobój dla druhen: 1) Taborska Świecie pkt. 707,65, 2) Siatkowska Gdańsk pkt. 594,75, 3) Jankowska Gdańsk pkt. 558,40;

III. Trójbój dla młodz. męsk. od 16 — 18 b. m.: 1) Grzegorzewski Gdynia pkt. 89, 2) Sumiński Gdynia pkt. 87, 3) Kirsza Gdańsk pkt. 77;

IV. Trójbój dla młodz. męsk. od 14 — 16: 1) Klinkosz Gdańsk Siedlice 59 pkt., 2) Kiedrysz Gdańsk



Rademsko — Gniazdo żeńskie.

serdecznych słowach I wiceprezes Dzielnic dh Henryk Czaplicki, dh Skowroński i prezes Tow. krajoznawczego p. major Głowacki. Wiceprezes Dzielnic dh Henryk Czaplicki udekorował uroczyste weterana i chorążego Simona z Gdańska zaszczytną odznaką sokolą.

Następnie odbyły się próby, a niestety i występy popołudniowe uchodzić mogą tylko za próby.

Sytuację ratował Okręg I, który wystąpił z ćwiczeniami szczególnie młodzieży żeńskiej, a Okr. XI świecki z ćwiczeniami młodzieży męskiej pod kierownictwem dzielnic podnaczelnika Okręgu Fr. Stusińskiego, pokazał, jak wygląda wzorowa lekcja ćwiczeń zlotowych.

Siedlice 40 pkt., 3) Hinc Gd. Siedlice 35 pkt.;

V. Jednostki dla druhow: bieg 200 mtr.: 1) Kozłowski Siedlice 22,3/5, 2) Kotowski Gdańsk — 22,4/5, 3) Bela Tczew 22,6;

VI. Trójskok: 1) Bela Tczew — 10,76, 2) Nowak Gdynia — 10,49, 3) Szmelter Puck — 9,92.

ZLOT W HRUBIESZOWIE.

23 b. m. odbędzie się zlot propagandowy w Hrubieszowie na którym po raz pierwszy zostanie sprezentowana Drużyna S. D. S. Podokręgu Zamoyskiego. Przewidziane są dla kompanii ćwiczenia polowe w godzinach przedpołudniowych, a popołudniu w strzelaniu ostrem.

KRONIKA

KURSY DRAMATYCZNE.

Związek Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie (ul. Mickiewicza 26) przystępuje do urzadzenia 9-dniowych praktycznych kursów dramatycznych dla kierowników teatrów amatorskich, ludowych i szkolnych, w 2-ch terminach: jesiennym (trzydniowym) i wiosennym (sześciodniowym). Nowością będzie całkowite przerobienie z publicznym pokazem jednej ze sztuk kostiumowych z wielkiego repertuaru widowiskowego. Wykłady teoretyczne i prak-

tyczne prowadzić będzie prof. Czesław Krzyżanowski ze Lwowa.

Jesienne trzydniowe kursy odbędą się w następującym porządku: od 4 do 6 paźdz. b. r. w Tarnopolu, od 9 do 11 paźdz. w Stanisławowie, od 13 do 16 paźdz. we Lwowie, od 18 do 20 paźdz. w Równem Woł., od 22 do 24 paźdz. w Kowlu, od 26 do 28 paźdz. w Brześciu n. Bugiem, od 5 do 7 listop. b. r. w Krośnie, od 9 do 12 listop. w Nowym Sączu, od 15 do 17 listop. w Krakowie, od 19 do 21 listop. w Jędrzejowie, od 26 do 28 listop. w Jarosławiu,

od 6 do 8 grudnia b. r. w Lublinie, od 10 do 12 grudnia w Siedlcach.

Oplata za cały kurs (9-dniowy) wynosi 15 zł. z których 5 zł. należy nadesłać do Związku T. Ch. L. z podaniem równocześnie swego dokładnego adresu oraz nazwy miejscowości, w której kandydat pragnie uczestniczyć w kursie, a to celem przesłania zawiadomienia o przyjęciu.

Członkowie Teatrów i Chórów Ludowych (Włościańskich), należących do Związku, mogą ubiegać się o ulgi w opłacie.

SZTANDARY

ARTYSTYCZNIE WYKONYWA **T. STRAKACZ i SYN** WARSZAWA, KAPUCYŃSKA 1, TELEFON 72-50

EGZ. OD 1835 R. SKŁAD UBIORÓW KOŚCIELNYCH.

WYKONANIE SOLIDNE

CENY NIZKIE

SZTANDARY

dostarcza na dogodnych warunkach

Dział II. paramenta kościelne

Wielki Zakład Haft. artyst.

K. KĘDZIZRSKA

Rok zał. 1914. Poznań ul. Podgórna nr. 10a. Tel. 5925

Szkice i kosztorysy na życzenie.

ZAKŁAD ŚW. WOJCIECHA

WŁAŚCICIEL WŁODZIMIERZ TUR

DRUH GNIAZDA IV W WARSZAWIE

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE Nr 23

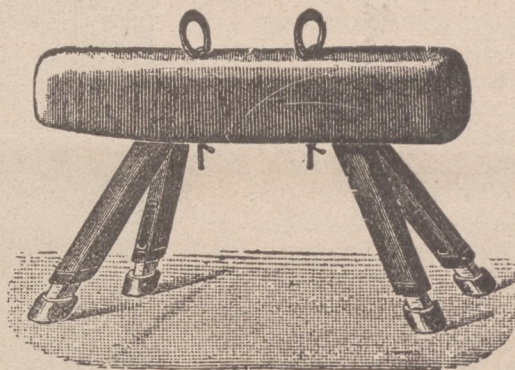
TELEFON Nr. 161-73.

WYKONYWA SZTANDARY I CHORĄGWIE, JAK RÓWNIŻ POLECA WSZELKIE KOŚCIELNE PRZEDMIOTY.

SZTANDARY PARAMENTA KOŚCIELNE
WYKONUJE RĘCZNIE I ARTYSTYCZNIE



POZNANŃSKI ZAKŁAD HAFTÓW ARTYSTY
JAN LUGIERSKI
POZNAŃ UL. 27 GRUDNIA 16



Rekord polski

powinien być ustanowiony przez polskiego sportowca tylko przy pomocy polskich artykułów sportowych

Żądajcie artykułów:

gimnastycznych, lekkoatletycznych i sportowych najstarszej w kraju wytwórni

W. SZYMBORSKI i S^{ka}

Warszawa — Bielańska 5. Tel. 298-38.

Dla gniazd sokolich
specjalne warunki.